

Recenzja pracy doktorskiej mgr Jana Pešiny *Tradycja świętowaclawska i husycka w czeskim dyskursie tożsamościowym pierwszej połowy XX wieku*, napisanej pod kierunkiem dr hab. Anny Gawareckiej, prof. ucz.

Rozprawa doktorska mgr Jana Pešiny, choć zgodnie z tytułem poświęcona jest dwu fundamentalnym dla czeskiej kultury tradycjom, zarazem daje wgląd w proces formowania się tej kultury w jej nowoczesnym kształcie. Ukazuje dynamikę tego procesu, towarzyszące jej pytania i spory. Przedstawianie historii funkcjonowania obu tradycji wielokrotnie przecina się i spleta z różnymi odsłonami sporu o „kwestię czeską” (*Česká otázka*). Autor w zakończeniu rozprawy pisze: „(...) przyglądaliśmy się omawianym tradycjom na tle tzw. sporu o sens czeskich dziejów.”(s.289). Zgadzam się z jego stanowiskiem, jednakże uważam, że powinno być ono mocniej wyartykułowane we wstępie pracy, a nie w zakończeniu. Ponadto, uważam też, że przed drukiem rozprawy, bo jest ona zdecydowanie warta publikacji – Autor powinien przejrzeć swój wywód pod kątem tego, czy w pewnych partiach tekstu jego narracja nie przechyla się w stronę osławionego pytania o czeską sprawę, przesuwając na dalszy plan kluczową, bo tytułem sugerowaną, problematykę dwu tradycji. Chodzi przy tym – co chcę podkreślić - nie o zmiany merytoryczne, ale stylistyczne.

Choć tytuł pracy zapowiada analizę funkcjonowania tradycji świętowaclawskiej i husyckiej w dyskursie tożsamościowym pierwszej połowy XX wieku, to w istocie otrzymujemy obraz nieporównanie szerszy. Autor pokazuje proces konstytuowania się obu tradycji poczynając od tekstów kultury (w rozumieniu semiotycznym), które utworzyły bazowy dyskurs, przez zmiany, jakim dyskurs na temat tych tradycji podlegał w toku dziejów. Jak pisze Autor, omawiając strukturę pracy, „Rozdział pierwszy” ukazuje narodziny obu tradycji w wieku X i XV oraz ich przemiany do końca wieku XIX. „Rozdział II” też w sporej swej części przenosi czytelnika w wiek XIX. Po pierwsze dlatego, że propozycje T.G.Masaryka i zwolenników jego koncepcji kulturowo-tożsamościowej przedstawiono w latach 90. tamtego stulecia, wywołując już wtedy żywą dyskusję, po drugie dlatego, że wytworzony w literaturze obraz dziejów czeskich, ukazany przede wszystkim w odwołaniu do dzieła Aloisa Jiráska, obejmuje teksty opublikowane u schyłku wieku, aczkolwiek ten

najważniejszy, *Temno* ukazał się już w ścisłej cenzurze wyznaczonej w pracy (1915). Nie czynię Autorowi zarzutu z tego sięgnięcia głębiej w przeszłość. Przeciwnie, było ono konieczne, by zrozumieć, w jaki sposób interesującymi nas tradycjami „grano” w pierwszej połowie XX wieku. Uważam jednak, że tytuł przyszłej książki powinien uwzględniać fakt, że nie ograniczono się w niej do pierwszego 50-lecie ubiegłego wieku.

Celem postawionym w pracy nie jest historyczny przegląd rozwoju dwu tradycji. Gdyby Autor do tego ograniczył swój zamiar rozprawa miałaby mimo wszystko wartość uporządkowania rozproszonego, a zarazem obszernego materiału. Jan Pešina omawiając stan badań poświęconych tradycji świętowaclawskiej i husyckiej ukazuje obszerną literaturę przedmiotu, powstałą nie tylko na gruncie czeskim, ale tworzoną też przez polskich historyków. Przede wszystkim jednak jego materiałem badawczym są dziesiątki narracji: naukowych, publicystycznych, literackich, często rozproszonych i trudno dostępnych z racji daty i miejsca wydania. Już to tworzy walor pracy. Jednakże wkład Jana Pešiny w podjęty temat jest większy i decyduje o nowatorskich aspektach dysertacji. Komentując stan badań Autor pisze: „Nie podjęto (...) dotychczas próby zestawienia i zbadania [tradycji – dop.D.S] ich wzajemnego oddziaływania: konkurencji, koegzystencji oraz potencjału tożsamościowego (...)” (s.26) Takie podejście do zagadnienia przyniosło w moim przekonaniu interesujące efekty.

Prezentując założenia metodologiczne Pešina pisze, że inspirując się badaniami imagologicznymi J.Leerssena przygląda się tekstom źródłowym w „(...) potrójnej, kontekstowej perspektywie” (s.17). To pozwala zrozumieć „logikę dyskursu i ustanowione zestawy konwencji kulturowych i poetyckich.”(s.17). W odniesieniu do materiału, jakim zajmuje się doktorant oznacza to przede wszystkim badanie relacji tekstów, a następnie ukazanie ich kontekstualnego „otoczenia”, na które składają się m.in. warunki historyczne, polityczne i społeczne. Trzeci element projektu badawczego projektu Leerssena, czyli studia samych tekstów są w rozprawie doktoranta traktowane bardziej pobieżnie. Jak pisze Autor, jego praca ma charakter raczej syntetyczny niż analityczny, co wynika z obszerności materiału.

Zastosowana metoda badawcza, której obszerne założenia Autor wyklada we Wstępie pracy, ma charakter synkretyczny pozostaje jednak logiczna i spójna, a przede wszystkim sprawdza się w analizie wybranego problemu badawczego. Konfrontowanie dyskursów na temat tradycji świętowaclawskiej i husyckiej sprawia, że obserwujemy zażarte „pojedyńki”

tekstów. Ponieważ jednocześnie analizowane jest otoczenie społeczne tych polemik, to – jak Autor cytuje za Halbwachsem – obserwujemy zarazem „kto i jak pamięta” (s.17). Dzięki temu wykraczamy poza odizolowane od otoczenia gabinetowo-universyteckie spory. Przemiany i dynamikę czeskich tradycji oraz kształtowanych za ich pośrednictwem rozpoznawanych tożsamościowych, identyfikacji i pamięci zbiorowej widzimy przez pryzmat intelektualnych polemik, ale też publicystycznych reakcji prasy i praktyk społecznych, wyrażających się w różnych formach upamiętnienia: pomnikach, uroczystościach, aprobacie dla określonych reprezentacji literackich i szerszej artystycznych. Pod terminem reprezentacji rozumiem takie wyobrażenia, dzięki którym rzeczywistość jest odbierana jako sensowna i które „przyciągają ludzi przekonanych o adekwatności tych wyobrażeń wobec rzeczywistości”. (Markowski, Nycz, 2006, s.317) Ukazanie dyskursów na temat tradycji świętowaclawskiej i husyckiej w ich dynamice oraz wyjście w analizie poza tekstowe formy funkcjonowania tych tradycji jest dużą wartością dysertacji. Jej autor porusza się po obszarze badań kulturowych: takie zresztą ujęcie deklaruje (s.5) i zazwyczaj robi to sprawnie. W moim przekonaniu najlepsze efekty przyniosło to w rozdziałach III i IV, które uważam za najciekawsze w rozprawie.

By nie ograniczać się do pochwał, przejdę teraz do zastrzeżeń. Pierwsze z nich wiąże się ze sposobem posługiwania się w dysertacji literaturą. Zgadza się z wyłożoną we Wstępie zasadą wykroczenia poza dominantę wąsko rozumianej tekstualności, a próbuję odrzucenie estetycznej autonomii literatury, przyjmuję też, że badanie literatury to zarazem badanie kultury. Jednakże praktykowanie tego podejścia nie zawsze wypada przekonująco. Widać to przede wszystkim w ustępach dotyczących twórczości Aloisa Jiráska. Mogę zgodzić się z tym, że w przypadku poezji, w której podejmowano temat jednej lub drugiej tradycji, Autor ogranicza się do enumeracji tekstów z zagadnieniem powiązanych. Jednakże literatura Jiráska miała dla formowania się czeskiej tożsamości tak duże znaczenie, że wprowadzenie tego zagadnienia do rozprawy powinno być bardziej wnikliwe i konsekwentne. O formatotwórczym znaczeniu dzieł Jiráska pisze zresztą Autor powołując się na opinię Petra Čorneja. (s.272)

W dysertacji wpływ tekstów autora *Mroków* omawiany jest w dwu krokach. W podrozdziale drugim Rozdziału II, w którym ukazuje się funkcjonowanie tej twórczości w cezurze... ? No właśnie, tu sprawa nie jest zbyt jasna. Można przypuszczać, że obejmuje ona czas końca XIX wieku, gdy ukazały się kluczowe prace pisarza i pierwszego dwudziestolecia wieku XX, z przewagą jednak pierwszej dekady. Pešina podejmując to zagadnienie jakby nie mógł się zdecydować: pisze o kontekście historycznym, trochę o historii recepcji i ocenach

krytyków, trochę wprowadza terminy z zakresu poetyki prozy (np. kompozycja powieści), trochę referuje fabułę. Obszerne cytaty z powieści Jiráska nie objaśniają, w jaki sposób można w tej literaturze czytać zapis historii idei lub „historii problemów (zwłaszcza natury kulturowej i społecznej) (...)” (s.7) Autor prześlizguje się nad zagadnieniem, czemu literatura ta była tak poczytna (wzmiankuje popularność prozy i odsyła w przypisie nr 107 do pracy J.Janačkovej). A przecież to właśnie te powieści i dramaty budowały tradycję, a zarazem stawały się narzędziem „transmisji poglądów” (s.10). Przyjęte przez Autora konstruktywistyczne podejście do tożsamości narodowej (s.20) aż prosi się o pokazanie, w jaki sposób literatura owe konstrukcje współbudowała. Co gorsza, przy tak zaplanowanej prezentacji Jiráska praktycznie znika nam jego obecność w kulturze w okresie międzywojnia. Pisząc o kryzysie powieści w tym okresie (s.191) Autor tylko napomyka o Jirásku, który wówczas był przecież masowo wydawany. Wzmiankę o tym znajdujemy dopiero w przypisie, na końcu dysertacji.

Drugie podejście do kulturotwórczego znaczenia prozy Jiráska znajdujemy w ostatnim rozdziale i tym razem jest ono przekonujące, pokazuje bowiem komunistyczny projekt wykorzystania dorobku szacownego autora dla promowania określonej polityki historycznej. Cechy metodologicznego „niezdecydowania” wykazują też fragmenty, w których omawia się twórczość Čestmíra Jeřábka.

Być może, gdyby Autor rozprawy wybrał np. optykę recepcji twórczości Jiráska, mógłby pokazać, jak przyjmowano (lub odrzucano) skonstruowany w duchu mitycznym jego świat przedstawiony, ukazany „jako walka prawdy i kłamstwa, dobra i zła” (s.94). Autor pisze o tym, że „Utwory Jiráska o tematyce husyckiej nie spotkały się z przyjęciem ówczesnej krytyki literackiej” (s.88), wspomina też o późniejszych sporach, które dotyczyły wartości literackiej jego dzieła. Jednakże nie o wartość literacką tu chodzi, ale o wpływ na czytelników i na ich świadomość narodową. Bardzo ciekawa była dla mnie wzmianka zamieszczona w przypisie 112 mówiąca o popularności lektury *Temna* w środowisku dysydenckim w latach 70. XX wieku, tym bardziej, że na temat znaczenia tego tekstu wypowiadał się przedstawiciel najmłodszej generacji undergroundu, J.Topol (s.90). Fundamentalne w moim przekonaniu znaczenie ma ogromna ilość wznowień powieści Jiráska w okresie międzywojennym, o czym już pisałam. Autor dysertacji twierdzi: „Lata dwudzieste i pierwsza połowa lat trzydziestych XX wieku były okresem upadku tego gatunku [czeskiej prozy historycznej – dop.D.S] (s.191). W trudnym dla Czechów okresie 1939-45, choć interesowano się tematyką historyczną, to jednak nie powstała powieść podejmująca zagadnienia związane z tradycją

świętowaclawską lub husycką. (s.220) To prawda, jednak przez cały ten czas mieliśmy do czynienia z kolejnymi reedycjami kluczowych powieści Jiráska, które wydawano także w czasie wojny.

Zbyt pochopnie, w moim przekonaniu, Autor uznaje dzieło pisarza za zamknięte już zjawisko historycznoliterackie, z którego ocalały tylko *Staré pověsti české*. (s.90). Ciekawe jest to, że mimo takiej mnogości wcześniejszych wydań dzieł pisarza, nasilonych jeszcze w okresie władzy komunistów (Autor podaje przytłaczające wręcz liczby – prawie 3,5 miliona egzemplarzy, które ukazały się w czasie Akcji Jiráskowskiej (s.271)), mimo poddania jego twórczości tak silnej i natrętnej ideologizacji przez komunistów, Jirásek z rynku księgarskiego nie zniknął. Po roku 1989, gdy rodzima proza czeska weszła w konkurencję z szeroko udostępnioną literaturą zagraniczną, Jirásek (mimo nasycenia wcześniejszymi wydaniem) jest wznawiany, choć w nieporównywalnie mniejszym zakresie. Oczywiście najchętniej wydaje się *Staré pověsti české*, których częstotliwość ukazywania się jest fenomenem wydawniczym, mamy też jednak reedycje jego opowiadań o charakterze przygodowym, romansowym, bazujących na podłożu legend i mitów, mamy budowaną na podłożu baśni (choć można powiedzieć, że stanowi ona rodzaj kostiumu dla opowieści o władzy i tradycji) sztukę Jiráska *Lucerna*, której popularność nie słabnie także po aksamitnej rewolucji. Dominanta tych tekstów nie powinna jednak przysłać reedycji utworów należących do historycznego kanonu pisarza. W roku 2020 ukazała się powieść *Proti všem*, ze znamienym dopiskiem *pro čtenáře 21. století*. Dostosowanie tekstu do nowych wymagań czytelniczych oznaczało jego skrócenie i redakcję językową, ale świadczyło, też, że widzi się w nim potencjał zdolny zawładnąć czytelniczą wyobraźnią. Wcale bym się nie dziwiła, gdyby proza Jiráska podlegała dalszym obróbkom związanym z nowymi mediami (gry komputerowe) czy kulturą popularną (*Staré pověsti české* przerobione w 2021 roku na komiks). Po roku 1989 wyszły także dwie edycje powieści *Temno* (2000, 2010) i co warto podkreślić były to wydania ilustrowane: raz przez szerzej jeszcze nieznaną Barbore Uhrákovą, a dwa - dokonano reedycji wydania z rysunkami kanonicznego dla czeskiej kultury książki ilustrowanej Adolfa Kašpara. Funkcjonowanie Jiráska dzisiaj wykracza poza horyzont czasowy przyjęty w doktoracie. Przytoczyłam jednak te przykłady świadomie ponieważ w moim przekonaniu świadczą o tym, że - mimo transformacji oraz radykalnie zmienionej sytuacji politycznej i społecznej - wydawcy widzą w Jirásku autora mającego kontakt ze społecznymi emocjami i wyobrażeniami Czechów. Może warto odnieść się do tego choćby w przypisie?

Poświęciłam problemowi dzieła Aloisa Jiráska tak wiele uwagi, nie dlatego, że chcę bojować o wartość jego dokonań artystycznych, ale dlatego, że z podejściem do jego twórczości wiąże się szersze pytanie: jak traktować literaturę przy ujęciu metodologicznym, zastosowanym w doktoracie? Czy tworzy ona, a zwłaszcza jej recepcja własne miejsca pamięci? Rozważając to zagadnienie warto uwzględnić nie tylko sam tekst, ale koegzystencję słowa i ilustracji. Wznowiona w 2014 powieść *Psohlavci* została ozdobiona rysunkami Mikolaša Aleša, należącego do pokolenia Teatru Narodowego artysty, którego wyobraźnia wywarła duży wpływ na czeską kulturę, na czeską imagologię, a ostatecznie także na czeską tożsamość. Ponadto, zmieniający się horyzont oczekiwań czytelniczych, powiązany z recepcją, wiele mówi o dynamice procesów autoidentyfikacji. Zdaję sobie sprawę, że Autor rozprawy deklaruje, iż „teksty literackie nie stanowią prymarnej bazy źródłowej niniejszej rozprawy” (s.191) i szanuję jego wybór. Jednak jeśli takie teksty są wykorzystywane, to warto w bardziej konsekwentny sposób uczynić je elementem tożsamościowego dyskursu. Niniejsze uwagi krytyczne odnoszą się jednak do niewielkiej części doktoratu i nie podważają wartości rozprawy. Może jednak warto pomyśleć o ich korekcie przed publikacją dysertacji.

A skoro już o ilustracjach była mowa. W książkowym wydaniu tekstu warto, by ich jakość techniczna była lepsza a wybór konsekwentny (są duże fragmenty rozprawy zupełnie pozbawione wkładu ilustracyjnego). Wprowadzone przez doktoranta obrazki, choć ciekawe, są malutkie i nieostre. Mam też przy tej okazji osobistą prośbę: czy pan Pešina może przedstawić swoją interpretację znanej miniatury z *Gumpoldowej legendy*, na której przedstawiono zabójstwo księcia Waclawa? Dominująca, o ile wiem, opinia utrzymuje, że widoczny na obrazku ksiądz zamyka drzwi kościoła przed uciekającym Waclawem. Płyną stąd domniemania, że ksiądz był uczestnikiem spisku. To samo w sobie jest nieco dziwne, zważywszy, jak książe Waclaw był oddany Kościołowi, nie jest jednak niemożliwe. Bardziej zastanawia mnie, że tekst napisany na rozkaz cesarza przez biskupa został wyposażony w ilustrację w końcu kompromitującą Kościół i jej sługi. Czy w funkcjonowaniu legendy świętowaclawskiej odnoszono się do tej sprawy? Czy dyskusje na ten temat weszły do świętowaclawskiego dyskursu? Wiem też, że istnieje interpretacja przeciwstawna: ksiądz zamyka drzwi nie przed, ale za Waclawem, który wcześniej uczestniczył w mszy świętej i który dobrowolnie oddał się od tego miejsca, by nie doszło do profanacji uświęconej przestrzeni. Jestem ciekawa, jakie jest zdanie mgr Pešiny.

Z sugestii, jakie chciałabym wysunąć kolejna dotyczy wzmocnienia w wywodzie roli postaci pana Broučka: na ile on (i inne literackie warianty tej postawy) funkcjonowały w horyzoncie czeskiej świadomości wtedy, gdy w okresie międzywojnia, przywołując tradycję husycką, toczono dyskusje na temat realnej siły wzorcotwórczej tej tradycji. Postać Broučka przypomina cytowany przez Autora Peroutka, który pisze o tym, że Czesi postawieni twarzą w twarz z husytami, byłiby równie zmieszani i zachowywaliby się równie żałośnie jak niesławny bohater powieści Svatopluka Čecha. (s.179) Jeszcze bardziej brutalnie komizm drobnomieszczańskiego powoływania się/i przyrównywania do husytów wyśmiewał nieobecny w rozprawie Ladislav Klíma. Nie chcę namawiać doktoranta do mnożenia odwołań, praca i tak jest bogata. Myślę jednak, że Brouček ewokuje na zasadzie kontrastu, jako swoje przeciwieństwo, pytania o postać heroiczną. Kim mogła być w czeskiej kulturze taka postać? Tylko odległymi w czasie rycerzami husyckiej rewolucji? Autor rozprawy bardzo ciekawie pokazuje zarzuty stawiane czeskiej kulturze przez takie osoby jak Dyk, Durych, Peroutka, Patočka, którzy krytykowali realizm i pragmatyzm dominujące w Czechosłowacji po 1918. Czy jednak promowana i postulowana przez nich wizja kultury i narodowej tożsamości bardziej otwartej na metafizykę, duchowość, gotowość obrony wartości niezależnie od ceny płaconej za tę obronę, mogła mieć jako swych reprezentantów tylko osoby wzięte z głębokiego średniowiecza lub postaci będące zmyśleniem literackim? Jest w moim przekonaniu symptomatyczne, że w dramacie V. Dyka *Zmoudření Dona Quijota* napisanym w 1912, wystawionym po raz pierwszy w 1914 (i wystawianym do dziś) to właśnie fikcyjny rycerz z la Manchy jest nośnikiem oskarżenia świata, który zapomniał o idealizmie. Przeciwnik jest wyrazisty: to „mały człowiek” (w wersji negatywnej, bo przecież istniała też pozytywna): to Brouček, ojciec Kondelík, to dzielny wojak Švejek, to ich chałupka, pochwała codzienności i przetrwania. Jak pisze Dagmar Mocná, każda literatura ma swoich „animalnych tłuszczoszków” (Mocná, 2002, s.11). Jednakże nie w każdej literaturze obecność tych protagonistów wpisuje się w zasadnicze dyskusje na temat narodowej tożsamości i wzorców osobowych. Jak pisze Mocná, dyskurs na temat kondelikowszczyzny jest „dyskusją pozaliteracką, społeczną, narodową i moralną, jest sporem idealizmu z pragmatyzmem, krytycznego myślenia z zadowoloną lojalnością (...) heroizmu z hedonizmem (...)” (tamże). Kto w czeskiej literaturze czy szerzej publicystyce mógł stać się przeciwwagą dla „animalnych tłuszczoszków”? Bo, o ile się nie mylę, heroizujący dyskurs na temat I wojny światowej nie wprowadził na trwale swoich bohaterów do czeskiej wyobraźni społecznej. Ciekawiłaby mnie więc odpowiedź na to pytanie i może warto byłoby odnieść się do niego choćby w przypisie przyszłej książki Jana Pešiny.

Jak już wspomniałam najciekawszymi były dla mnie rozdziały III i IV, m.in te fragmenty, które dotyczyły promowania innej wizji kultury niż ta, która wynikała z założeń realizmu i pragmatyzmu. Przy tej okazji przedstawiono zarzuty Durycha (formułowane w 1926 roku) oskarżającego system I Republiki o traktowanie katolików jako niepełnoprawnych obywateli i generalnie podnoszącego kwestię miejsca i roli osób wyznania katolickiego w państwie czechosłowackim. (s.166-167). Oskarżenie było tym poważniejsze, że przez całe międzywojnie katolicyzm pozostał wyznaniem większością i chodziło o poważną liczbę obywateli. W przypisie 135 (s.163-164) Autor podaje, że wyznawców Kościoła katolickiego było 10,8 miliona, podczas gdy wyznania mające protestanckie korzenie liczyły niespełna dwa miliony osób (s.164). Autor parokrotnie wspomina, że państwo uprzywilejowywało Kościół czechosłowacki. Ponadto, jak w kraju lansującym określoną politykę historyczną mogli czuć się katolicy? Ten problem podnosił także Viktor Dyk, którego cytuje Autor. Dyk pisał o aktualnym sporze prawd protestantów i katolików, stwierdzał też, że hasło, by „podążać za prawdą” nie może nie uwzględniać, że część Czechów i Słowaków ma prawdę inną niż ta, która wynika z promowanej przez władze tradycji husyckiej. (s.175) Czy te zarzuty były uzasadnione? Czy faktycznie w demokratycznym kraju religijna większość stała się upośledzoną „mniejszością”? Sądzę, że jest to kwestia na tyle poważna, że Autor powinien się do nie odnieść. Bo czy to, co opisuje referując toczony spór, modyfikuje utrwalony i wielokrotnie powtarzany sąd, że Czechosłowacja „(...) w latach dwudziestych i trzydziestych pozostała (...), mimo licznych niedoskonałości, jedynym państwem demokratycznym w regionie środkowoeuropejskim.”(s.230) Autorem przytoczonego zdania jest Miloš Havelka, którego prace są w dysertacji wielokrotnie przytaczane. Jaki jest jednak status tego zdania: czy stwierdza ono obiektywny fakt, czy też jest elementem narracji historycznej? Rozprawie patronuje autorytet Haydena White'a, którego bardzo cenię, który jednak stawia nas przed wyzwaniem, co jeszcze możemy uważać za fakt? W pracach nieprzywoływanego w tej rozprawie Michela de Certeau także przedstawiano stanowisko, że historia jest przede wszystkim efektem jej tworzenia, nie tylko na poziomie narracji i interpretacji, ale przede wszystkim tego właśnie, co zostaje uznane za fakt. Czy w obrazie demokratycznej Czechosłowacji okresu międzywojnia status katolików stał się faktem odrzuconym i niepożądanym? Jakie jest stanowisko Autora doktoratu w tej sprawie?

Pozostaje jeszcze kilka uwag dotyczących technicznych aspektów przedstawionego do oceny doktoratu. Z uwagi na długość tej recenzji odniosę się do nich tylko sygnalnie, szczegóły przekażę Autorowi w nadziei, że ułatwią mu przygotowanie pracy do druku, na

który nie ukrywam, liczę. Praca jest pisana porządnym akademickim stylem, bez silenia się na sztuczne „unaukowienie” lub co gorsza, zbyt często dziś obecną, a nieudolną eseistykę. Znalazłam kilka literówek i dwa błędy (w tym jeden nieoczywisty), jedno niepoprawne słowo (bo chyba nie istnieje wyraz legitymność, s. 37). To znaczy, że praca została porządnie zredagowana. Jej techniczna strona w postaci odsyłaczy, przypisów również nie budzi większych zastrzeżeń, natomiast w przypadku skierowania pracy do druku przemyślałabym poważnie, kto będzie potencjalnym odbiorcą książki i pod tym kątem zmodyfikowałabym przypisy. Uważam, że jej czytelnikiem może być nie tylko bohemista, ale też historyk czy kulturoznawca zainteresowany Europą Środkową. Tymczasem w obecnych przypisach czasami prezentowana jest wiedza, do której można dotrzeć, a wiele informacji ważnych zostaje ograniczone do skierowania do czeskiego źródła. Przykładem jest przypis 19 ze strony 31, gdzie Autor informuje, iż aktualny stan badań na temat autentyzmu *Legandy Krystiana* znajdujemy w pracy D. Třeštíka (tu mamy odsyłacz) bez wskazania konkluzji badań czeskiego historyka, natomiast kilka wersów poświęca na referowanie stanowiska polskiego badacza, do którego publikacji dotrzeć łatwiej. Czasem czytelnik zostaje z niezaspokojoną ciekawością: bo jak właściwie było z karierą Husa? Czy możliwe (i czy oczywiste?), że chłopski syn podejmuje studia na uniwersytecie? (s.51) Co w tej legendzie można zweryfikować? Tu raz jeszcze wracamy do problemu wspomnianych wcześniej faktów: niezależnie od narracyjnego charakteru historii pewne informacje mają charakter twardy: brakowało mi danych dotyczących nakładu gazet, liczebności rozmaitych upamiętnień etc. Wiem, że nie zawsze można do nich dotrzeć, ale tam gdzie są, stanowią źródło cennej wiedzy. Dopracowany powinien zostać zapis tytułów, bo dlaczego np. obraz *Škrety* ma zapis tytułu po polsku? I ostatnia techniczna uwaga: wprowadziłabym do bibliografii kanoniczne słowo źródła (co rozjaśni to podwójne funkcjonowanie prac naukowych): raz jako źródła, raz opracowania. Nie mam zastrzeżeń do bibliografii, włączyłabym jednak książkę J.Vojvodíka *Povrch, skrytost, ambivalence : manýrismus, baroko a (česká) avantgarda*.

W konkluzji mojej recenzji stwierdzam, że rozprawa doktorska mgr mgr Jana Pešiny *Tradycja świętoawlańska i husycka w czeskim dyskursie tożsamościowym pierwszej połowy XX wieku*, napisanej pod kierunkiem dr hab. Anny Gawareckiej, prof. ucz., spełnia wymogi stawiane pracy doktorskiej. Wnoszę o dopuszczenie autora do publicznej obrony, a ponadto wnioskuję o opublikowanie rozprawy.

Z poważaniem
Danuta Sosnowska

